Nr. 210. **Środa 14. Września 1864.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct
z przes. poczt. w państw. austrjack	4 " 80 "	1 " 60 "
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg
" Rzeszy niemieck.	5 "	1 " 26 "
" Szwecji i Danii	6 "	2 "
" Francji	20 frank.	7 frank.
" Anglii i Belgii	17 "	6 "
" Włoch i Szwajcarji	23 "	8 "
" Turcji i ks. Nadd.	17 "	6 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ", przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów. oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu, Bolvard du prince Eugen 59.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco" LISTY reklamacyjne niepopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Kłamstwo.

Dotąd jeszcze nieznane są wszystkie szczegóły dziejów Litwy i Rusi z ostatniego roku. Ale już i w tem co wiadome rozpatrując się, trudno zrozumieć, czy to sen czy jawa. Nie mówimy o tych tysiącach zabitych, rozstrzelanych, powieszonych, wywiezionych za wyrokiem doraźnym i bez wyroku, na podstawie dowodu, podejrzenia, mściwej denuncjacji lub i bez tego. Nie mówimy też, ile w skutek tego serc pękło, ile rodzin poszło w nędzę i na śmierć głodową. Nie mówimy o zburzonych lub skazanych na zburzenie i sprawosławienie świątyniach katolickich, o apostazjach przymusowych i dobrowolnych. Skoro wybuchło powstanie, to mieszkańcy owych ziem, czy zamyślali wziąć w niem udział czy nie, wiedzieli naprzód, co czeka wobec przemożnej siły rozgniewanego rządu moskiewskiego, a znając charakter jego pojedynczych organów, wiedzieli nawet co czekać może. Zresztą nie tyle padało ofiar w dziejach rozwoju ludzkości — i zawsze rany najcięższe zasklepiły się, i zawsze krew, w celu nieegoistycznym przelana, użyźniła zasiew dobrego na ziemi, w kierunkach nawet zrazu niespodzianych.

Czego jednak trudno zrozumieć, i za czem nadaremnie szukamy na najkrwawszych kartach dziejów, to cynizm, z którym podjęli tę sprawę organa opinii moskiewskiej. Tam gdzie była sprawa między rządem a rządzonymi, upatrzyły one sprawę walki narodowościowej i religijnej — nie bacząc, że przenosząc sprawę z właściwego pola, rząd własny w dziwnem wystawiają świetle. Same występując w imię zasady narodowości i religii, gwałcą te zasady, żądając wytępienia narodowości i religii obcej, popełniają tym sposobem na samych sobie ojcobójstwo. W zaślepieniu zapoznają, że tylko zasada zdobyczy, zasada przemocy opierać się może — bo i musi — na mieczu i wytępianiu; że zasady wyższe tylko wewnętrzną swoją rozprzestrzeniają się potęgą moralną. Tak owi Katkowy kłamstwo wzięli za cel, i środków kłamliwych do niego używają. I cel więc i środki zawiodą ich, bo jak wiadomo, kłamstwo to strzała, co wypuszczona wraca się i uderza w łucznika.

Litwa i Ruś to ziemie pramoskiewskie! wołają Katkowy i powołują się na historję i na masę ludu. Historja mówi wręcz przeciwnie, a lud gdy wyznaje, że jest poddanym moskiewskim, to nie, iż jest narodem moskiewskim: jeżli mówi, że chce zostać nierozerwalnie z Moskwą, to jeszcze nie, że chce przybrać narodowość moskiewską, w składzie anatomicznym, w charakterze i zwyczajach zupełnie różną od niego. Dlatego nie można i mówić, aby za czasów polskich zmuszony porzucał był swą narodowość. Lud ten mówi i śpiewa dzisiaj jak za czasów własnych książąt. Zresztą sto już prawie lat te ziemie stoją pod absolutnem panowaniem moskiewskiem — dlaczegoż dziś dopiero przypomnieli sobie Katkowy, że ludy tych ziem są moskiewskie?

A przecież taka jest potęga prawdy, że tym samym, którzy ją negują, tłumią mieczem i słowem, wyrywa się ona w całej czystości niekiedy na usta. I tak czytamy np. w słynnym organie moskiewskim *Kijewlaninie*, kiedy opisuje uroczystości, wyprawiane w Berdyczowie, a więc w głębi Rusi, w dzień imienin carowej dnia 22. lipca (4. sierpnia) br., a mianowicie przedstawienie sceniczne, dane przez amatorów w języku moskiewskim, ustęp następujący:

„Kiedy przy transparencie, urządzonym na cześć dostojnej solenizantki, widzowie z uniesieniem wtórowali hymnowi narodowemu, przez aktorów śpiewanemu, mimowolnie przyszło nam na myśl, że jeżli tak postępować będziem dalej, to *już nie będzie potrzeba dowodzić, że to kraj — moskiewski*. A tymczasem *jeszcze przed czteru laty niktby nie był uwierzył, że w r. 1864 będzie można dać w Berdyczowie widowisko moskiewskie, gdzie język moskiewski zaledwie był słyszany.*"

Cóż więc na wsi, skoro nawet w jednem ze znaczniejszych miast Rusi l e d w i e był słyszany? I ten lud, co od stworzenia świata, a nawet pod stuletniem panowaniem moskiewskiem absolutnem ledwie mógł słyszeć język moskiewski, ma być narodowości moskiewskiej?

Dopókiż chcą Katkowy takiemu Molochowi kłamstwa rzucać na ofiarę życie i mienie najszlachetniejszych i najmożniejszych synów ziem litewskich i ruskich? Czyż myślą dla zadośćuczynienia swemu fanatyzmowi żądać wysłania na rzeź i wywłaszczenia 20 milionów ludu?

Przegląd polityczny.

Zapowiadane i odwlekane co chwila układy cłowe pomiędzy Austrją a Prusami zaczynają bawić Wiedeńczyków. Delegat austrjacki, J. Eksc. szef sekcyjny p. Hock, który codziennie wyjeżdża do Berlina i codziennie zostaje w Wiedniu, stał się przedmiotem dowcipu dzienników ilustrowanych. Nie lepiej jak z berlińskiemi konferencjami, pójdzie zapewne z pragskiemi, których „dzień otwarcia nie jest jeszcze oznaczony." Różnice między Prusami a Austrją w sprawach cłowych, mają być niedopokonania przy teraźniejszym stanie skarbowym, handlowym i przemysłowym państwa austrjackiego, podczas kiedy Francja nie jest skłonną robić jakiekolwiek ustępstwa w traktacie handlowym z Prusami, który jest najważniejszą trudnością dla Austrji.

Do kłopotów tych przyczyniają się trudności na konferencjach pokojowych. Pełnomocnicy duńscy starają się systematycznie zwlec ich rezultat. Prusy gotowe zerwać rokowania, Austrja zaś doradza cierpliwości.

Trzecim punktem kłopotliwym ma być cyfra deficytu skarbowego na rok przyszły. Ministerjalna *Const. Oest. Ztg.* podaje go na 40 milionów, ale w to nikt nie chce wierzyć.

Pan Bach rozgląda się po Wiedniu z wielką troskliwością. Dnia 11. bm. miał znowu audjencję u N. Pana i był proszony na obiad do Schönbrunn. Ma zabawić ze 14 dni w Wiedniu.

Z carstwa moskiewskiego nadeszła wiadomość o pożarze całego miasta gubernialnego Symbirska, prócz innych pomniejszych pożarów, które się zdarzają zastraszająco często.

Zresztą nie mamy nic uwagi godnego do zapisania.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 8. września.

& Dzienniki streszczają dotąd życzenia rad jeneralnych, objawione na sesjach tegorocznych. Trudno mi było podać kompletny zarys tych życzeń przed ukończeniem sprawozdań ze wszystkich departamentów; dziś jednak *Charivari* mnie wyręcza, podając swoje życzenia, które chociaż w humorystycznej podane formie, są jednak charakterystycznym obrazem wielu prawdziwych życzeń narodu, jakkolwiek nieobjawionych na posiedzeniach rad, prowadzonych przez wysokich urzędników rządu. Życzenia humorystycznego dziennika są następujące: żeby edukacja początkowa była obowiązującą, albowiem zawieszono już tyle wolności we Francji, iż nie zaszkodzi gdy nie będzie wolno nie umieć czytać i pisać, — żeby gdy jakie przyszłe powstanie w Polsce nastąpi, dzienniki półurzędowe wstrzymały się od groźnego stylu, po którym Francja przyjmuje z całą pokorą ubliżające reprymandy ks. Gorczakowa; żeby armia, utrzymywana w Rzymie, oprócz obrony osoby Ojca św. służyła do obrony dzieci niechrześciańskich, nawracanych przemocą, wobec francuskich bagnetów; żeby wolność handlu, teatrów, piekarni i rzeźni zamienioną została na wolność prasy, której dał początek *Moniteur de Soir*, wolny od stempla, portorji i obowiązku podpisywania artykułów; żeby redaktorowi *Constitutionnela*, panu Paulinowi Limayrac, wzniesiono pomnik, przedstawiający go w chwili, gdy się z półurzędowem oburzeniem dowiaduje o wyborze nowych dziewięciu kandydatów opozycyjnych w Paryżu, — żeby posiedzenia mechlinskiego kongresu przeniesione zostały pod Paryż, gdyż obecnie dziennikarze, aby się zbudować temi sesjami, muszą odbywać siedm godzin drogi; żeby nakoniec miasto Paryż i miasto Lugdun miały na przyszły rok rady municypalne, których dotąd nie mają i które w wyrażeniu życzeń świstek humorystyczny zastępować musi.

Pod względem pierwszego punktu tych życzeń, obowiązkowości elementarnego wychowania, za którem wiele rad jeneralnych i wiele dzienników poważnych się oświadczyło, dzisiejszy *Journ. des Debats* wyraża się przeciwnie, i wykazując trudność określenia granic tego obowiązkowego ukształcenia, popiera w innych słowach to przekonanie, że lepiej wyrzec się kwestji samej i jej korzyści, niż pokonywać trudności, bez których nie ma żadnego w świecie zadania. Tak więc wyznać potrzeba, że dla Francuzów konieczność i możebność obowiązkowego ukształcenia jest jeszcze kwestją — a dla *Journal des Debats* rozwiązanie jej jest jeszcze niemożliwością! Nie jestem ultramontanem, ale chciałbym przypomnieć tym panom z *Journal des Debats*, że kościół od ośmnastu wieków uczy swych wiernych katechizmu, i świat się temu nie dziwi, iż go wszyscy umieć muszą; że są narody, u których stosunek nieumiejących czytać 27% nie wynosi, a u których wykształcenie elementarne jest obowiązkowem; i że nakoniec każdy kraj, każde państwo, każde prawodawstwo wymaga od poddanych sobie, żeby znali jego prawa i do nich się stosowali, co jest wcale trudniejszem od nauczenia się czytać i pisać, która to umiejętność bynajmniej nie ogranicza wolności osobistej, lecz owszem daje wolność czytać i pisać to co się podoba — wolność, zupełnie niedostępną niepiśmiennym.

Ten sam dziennik w tym samym numerze, pierwszy dopiero z dzienników paryzkich ujmuje się za prawami historji miasta, pokalane

---

Z podróży po Ukrainie.

(Ciąg dalszy).

Zajeżdżam przed dwór panieński. Wprawdzie światło, dające się widzieć przez okna, nie zgasło, lecz nikt nie wyszedł na me powitanie. Niewiedząc sam którędy wejść, gdyż drzwi i tutaj znalazłem zamknięte, posłałem parobka by się dowiedział czy panie są w domu. Po długiem czekaniu wychodzi chłopiec służący, wprowadza mnie do pokoju i zostawia samego. Na zapytanie, czy panie są w domu, odebrałem twierdzącą odpowiedź.

Począłem się rozpatrywać po pokoju. Znalazłem go zastawionym walizami różnego rodzaju i różnej wielkości, tak że zaledwie zostawało tyle miejsca by przejść było można; ściany pokoju były obwieszone portretami familijnemi. Po krótkiej chwili wchodzi jakiś młody człowiek i oznajmia mi że panie wyjechały z rana do sąsiedniego miasteczka i że zapewne tam zanocują. Prosiłem o nocleg, lecz odebrałem nie bardzo zadawalniającą odpowiedź. Nie wiedziałem sam co mam robić, i już chciałem na nocleg jechać do karczmy, gdy ów młody człowiek powiada mi, że najlepiej zrobię, jeżeli zajadę na folwark do najmłodszego brata. Dano mi chłopca, który siadłszy ze mną na bryczkę, miał mnie na folwark zaprowadzić.

Po półgodzinnej jeździe zajeżdżam nareszcie przed folwark, w polu stojący. Złażę z bryczki, pytam o pana i wchodzę do domku bardzo lichej powierzchowności, kontent jednakże, że znajdę przecież nocleg.

Pan brat leżał już w łóżku. Idę więc do sypialnego pokoju, zastaję małego człowieczka, około pięćdziesięciu lat mieć mogącego, który z oczami w słup obróconemi ku drzwiom spoglada. Powiadam kto jestem, lecz nie odbieram żadnej odpowiedzi. Pan brat zdawał się skostniały; spoglądając na mnie jak na upiora lub czynownika moskiewskiego, bełkotał niezrozumiałe wyrazy. Zdawało mi się, że i tutaj noclegu nie znajdę; już chciałem opuścić niegościnną strzechę krewnego, gdy tenże ochłonąwszy z przestrachu, począł mię witać i zaprosił na nocleg.

Opowiadałem mu, że zajechałem najpierw do starszego brata, że niewidziawszy się z nim pojechałem do sióstr, a niezastawszy ich w domu do niego zajechałem.

Odpowiedział mi pan brat, że przybycie moje tak go przeraziło, — nie mógł bowiem przypuścić ażeby w tak niespokojnej porze mógł ktoś jeździć za paszportem, i to jeszcze z zagranicy, jedynie tylko dla poznania swoich krewnych; że z początku sądził, iż przybyły nie może być kto inny jak tylko czynownik moskiewski lub emisarjusz. Co zaś do tego, że starszy brat mnie nie przyjął, nie dziwił się zupełnie, gdyż będąc dziwakiem, o piątej wieczór zamyka się w domu i nie ma sposobu by się z nim widzieć można.

Długo w noc ciągnęła się pogadanka o stosunkach naszej rodziny, o położeniu obecnem kraju, o wydarzeniach świeżo zaszłych. Gdy już przedmiotu do rozmowy zabrakło, usnęliśmy.

Nazajutrz czekała mnie niespodzianka ze strony starszego brata. Zaledwie przebudziłem się, powiedział mi mój gospodarz że starszy brat przysyłał umyślnego, dowiadując się kto by to był taki co do niego wczoraj zajeżdżał. Kazał mu więc powiedzieć, że to brat cioteczny z Galicji przyjechał umyślnie by poznać swoich krewnych, i że o dziesiątej przyjedzie do niego wraz ze swoim gościem. Nie wyszło pół godziny, pojawia się tenże sam posłaniec i oznajmia, że pan major (był bowiem majorem w wojsku carskiem) kazał powiedzieć, iż nie życzy sobie zupełnie by ten pan z Galicji był u niego, że to musi być jakiś dezerter z wojska austrjackiego, a on takich ludzi w swoim domu przyjmować nie może.

Gniewało mnie to i śmieszyło zarazem, że znalazłem krewnego tak ograniczonego, dbającego tak dalece o to żeby uniknąć najmniejszego pozoru, iż u niego obcy ludzie bywają, że nie chciał mnie przyjąć u siebie i nazwał dezerterem.

Niechcąc zabierać czasu młodszemu bratu, który jak mi wczoraj jeszcze powiedział, miał jakąś bardzo pilną podróż przed sobą, opuściłem to miejsce niegościnne, z tem przekonaniem, że u ludzi takich wszelkie uczucia szlachetne są przytępione i że zabezpieczenie swego „Ja" od najmniejszej nawet nieprzyjemności, jest u nich kwestją żywotną.

Moskiewscy Katkowy, którzy się chwalą, iż to oni nadali wolność milionom niewolników, starają się teraz wszelkiemi siłami, by klasę tę, która jakiekolwiek oświecenie posiada, przygnębić i do zupełnego ubóstwa przyprowadzić. Z ich to natchnienia wydano instrukcję mirowym pośrednikom,*) nakazującą im, by przy spisywaniu hramot wszystko ze szkodą pamieszczyków (dziedziców) na korzyść chrestjan (włościan) działali.

Dziwne rzeczywiście są czasem wymagania ze strony włościan, tak dalece, że nawet wszechwładni mirowi nie są w stanie zadosyć im uczynić.

Oto we wsi Kaminohórce, w powiecie lipowieckim leżącej, żądali włościanie od mirowego by im wydzielił grunta z gruntów, do sąsiedniej wsi należących. Żadne przedstawienia mirowego nie mogły im trafić do przekonania. Zbijali oni to przedstawienia jednym argumentem, że grunta, które teraz posiadają i wszystkie do wsi należące, były bardzo złe, że oni tak złych gruntów przyjąć nie mogą i żądają by im ze wsi sąsiedniej, mającej bardzo dobrą glebę, grunta nadano.

Średnia klasa prowincyj Zabranych rzuciła się była całkiem w odmęt ruchów przeszłorocznych. Dla tegoż też mało osób, do niej należących, uchroniło się od więzienia i zaboru majątków. Kilka powiatów na Ukrainie jest tak ogołoconych ze szlachty i inteligencji, że tylko kilku starców w nich pozostawiono. Majątki tych, którzy albo z kraju pouciekali, lub których do fortecy kijowskiej wsadzono, po większej części już rząd pokonfiskował.

Nie ma granic w niszczeniu tych majątków. W majątku własności Kazimierza Abramowicza, który uszedł z kraju, ustanowiony administrator czynownik kazał powycinać wszystkie drzewa szpilkowe, które z wielkim trudem zostały zasadzone.

*) Mirowy jest to urzędnik carski, zwykle dymisjonowany lub pensjonowany oficer, Moskal prawosławny, mający wielką władzę; do niego należy nadanie gruntów włościanom, ustanawianie wołośnych; on rozstrzyga skargi, przez włościan zanoszone. W instrukcjach, przez gubernatora im udzielonych, powinni oni wszystkie pretensje, podawane przez włościan przy podpisie hramot, do protokołu zaciągać. Hramoty zaś są to ugody pisemne o grunta, jakie dziedzic włościanom nadaje, czyli za wynagrodzeniem od rządu ustępuje.

Lecz nie dosyć że administratorowie niszczą i rabują majątki; są wyrodni obywatele, którzy korzystając z nieszczęścia swych współbraci, szczątki, które uszły baczności argusowej, sobie przywłaszczają.

Kilka takich wypadków zaszło w powiecie berdyczowskim, które tu przytoczę.

S. p. Władysław Padlewski gdy go do fortecy wzięto, pozostawił administratorem swego majątku Da.....skiego, obywatela w sąsiedztwie mieszkającego, pełnomocnictwo zaś dał W......skiemu, drugiemu obywatelowi.

Panowie ci obydwa administrowali przez rok cały majątek sobie powierzony, a pomimo że mieli do 6.000 rubli czystego dochodu, ani śp. Władysław, ani jego rodzina z dochodów tych i jednej kopijki nie dostali. Inwentarz znaczny i konie, których było dużo i to bardzo ładnych pod pozorem by je od konfiskaty uchronić, rozebrało sąsiedztwo, lecz w końcu pokazało się że większa część wyzdechała lub przy przepędzaniu przepadła; owce zaś, których było parę tysięcy, pan Was...ski zabrał do siebie by je przechować. Gdy szpiegi donieśli do urzędu że p. Wa.....ński owce przechowuje, nie było rady tylko musiano je urzędowi oddać, lecz pan Wa....ński ofiarnje, by przynajmniej w części dopomódz nieszczęśliwej rodzinie Padlewskiego, swoje stare owce w miejsce przechowanych i oświadcza, że wartość rzeczywistą przechowanych przez siebie po potrąceniu wartości tych, które rządowi odda, zapłaci. Sądził by kto że ten pan Was.....ński rzeczywiście to uczynił by dopomódz biednej rodzinie — przeciwnie, on uczynił to dlatego by ją do reszty obedrzeć. Gdy bowiem swe stare i prawie zdechające owce odesłał, a upominano się o dopłatę, przyrzeczoną przez niego, on uczynił zadosyć żądaniu, lecz zapłacił tylko po 5 złp. za owcę. Gdy go reflektowano, że to nieuczciwie, że ludzie będą o tem gadać, odpowiedział ten szanowny obywatel: „O, ja sobie z gadaniny ludzkiej żartuję."

(D. c. n.)

przez nowo przedsiewzięte a nie wywołane potrzebą zmiany nazw ulic, o których wam wczoraj pisałem. Przyklaskuję najbardziej temu dziennikowi. że potępia wandalizm i lekkomyślność municypalności, która zapomniała, że w mieście, mającem taką dawną historję jak Paryż, każda nazwa miejscowa jest historyczną pamiątką, której zmieniać i zastępować, choćby najsławniejszem nazwiskiem, niewolno pierwszemu lepszemu urzędnikowi municypalności, mogącej łatwo znaleść coś pilniejszego do roboty.

Od tej polemiki, która mi leżała na sercu — szanuję bowiem konserwatyzm... w zachowywaniu historycznych pamiątek i nienawidzę katalogów, które wymowne nazwy przeszłości zastępują przez cyfrę porządkową, — przechodzę do nowin bieżących.

Jutrzejsza *la France* ma ogłosić list p. Ernesta Grégoire, wzywający naród francuzki do wyrażenia swojej opinii zbiorowej na korzyść Danii. W jaki sposób ?... Gdyby to nie ukazało się w dzienniku pana Lagueronniere, należałoby nawet przypuszczać, że wykonanie tej myśli nie byłoby możebnem. We Francji nie tak bardzo znów wolno wyrażać swoje opinie. Ale skoro *la France* pisze, że wartoby, aby opinia francuska wyraziła się na korzyść Danii, widać nie byłoby to nieprzyjemnem rządowi, — a w takim razie zniknęłyby przeszkody, które wyrażaniu zbiorowych opinij politycznych stoją tutaj na zawadzie.

Książę Humbert w czasie pobytu w Paryżu zwidzał kanały paryzkie. Kanały te w istocie w całym ogromie swojej sieci, są może najwspanialszą pracą ręki ludzkiej, wykonauą od czasów rzymskich. Bieg wody, której jest tam podostatkiem, przewiewy, których nie brakuje, pozwalają oddechać swobodnie w tem ściekowisku, posiadającem dosyć szerokie chodniki dla wygodnego przejścia.

Książę włoski zwidzał także ratusz i targowicę główną (Halles centralles).

Wiedeńska *General Correspondenz* pisała niedawno w korespondencji londyńskiej, że książę i księżna Walii po wyjeździe z Kopenhagi mają odwidzić dwór tuileryjski. Tutaj jednakże o tem dotąd nic nie wiadomo.

Donosiłem wam onegdaj o nowem wydawnictwie *Ojczyzny*. Drukarnia i redakcja mieszczą się w Bendlikon pod Zurychem. Pierwszy numer wyszedł d. 2. września, dziennik zaś wychodzić będzie tylko trzy razy tygodniowo. Jako redaktor odpowiedzialny podpisuje się p. Józef Bohdan Wagner. do r. z. należący do redakcji *Gazety Warszawskiej*, znany pomiędzy literatami warszawskimi z wszechstronności swych zdolności i ukształcenia. W artykule wstępnym redakcja opowiada powody, które ją zmusiły do przeniesienia się z Lipska. Były to intrygi moskiewskie i pruskie, które już na długo przed przerwaniem wydawnictwa dokuczały tym, co się niem zajmowali. Nasamprzód redaktorom *Ojczyzny* odmówiono wolnego pobytu w Lipsku, musieli się przenieść po za miasto i ztamtąd pisywać artykuły do codziennego pisma. Zecerów i korektorów polskich, jednego po drugim, wydalano z Saksonii pod różnemi pozorami. Wszystko to pokonywała wytrwałość. Naówczas zaś widząc już bezskuteczność tej drogi, ambasady moskiewska i pruska wytoczyły proces redakcji, na zasadzie dwudziestu kilku fałszywie przetłómaczonych artykułów. Władze saskie, co raz bardziej ulegające obcym wpływom, wydalające Polaków z Drezna, podjęły się tego procesu, — skonfiskowały mnóstwo egzemplarzy dziennika, robiły rewizje w pomieszkaniach korektorów, a za jednym z redaktorów, p. Edwardem Siwińskim, któremu na kilka tygodni przedtem rozkazały opuścić Saksonię, rozesłały listy gończe. To spowodowało miesięczną zwłokę w wydawnictwie i przeniesienie się pisma do Szwajcarji.

Tutejsza szkoła polska wydała w drukarni Martineta swój doroczny programat, obejmujący mowy pp. Gałęzowskiego i Glanchant, miane przy rozdaniu uroczystych nagród w d. 10. sierpnia r. b.

Według tego programatu szkoła polska w ubiegłym roku szkolnym liczyła 303 uczni; z tych w oddziale elementarnym 162, w oddziale gramatyki 55, w oddziale realnym (w którym wyłączone są nauki klasyczne) 50, a w oddziale wyższym 36.

Z Augustowskiego d. 2. września.

W skutek powrócenia augustowskiej gubernii pod bezpośredni zarząd Berga, mają wszystkich więźniów, z naszego województwa pochodzących, przewieźć z Kowna do Suwałk. Wielu między nimi takich znajduje się, którzy od ośmiu miesięcy siedzą niebadani. Zresztą nic w tem nie ma nadzwyczajnego, bo jak wiadomo, bardzo wielu zostało wywięzionych na Syberję bez sądu. W liczbie ostatnich znajduje się mnóstwo włościan, szczególnie z Marjampolskiego. Częstokroć na wywiezionych żadna nie cięży wina, bo o to jedynie chodzi by wyniszczyć posiadaczy ziemskich, a ich własność zagrabić dla siebie. I tak np. Totorajtys, gospodarz rolny z gminy Kidule, skazany został na Syberję za to, że podczas rewizji w jego domu znaleziono jakiś stary, poszarpany bęben powstańczy, nie zdatny do użytku. Za posiadanie tego rekwizytu, niby wojennego a właściwie nie mającego żadnej wartości, oderwano ojca od rodziny, i zasekwestrowano cały jego majątek ruchomy i nieruchomy.

Ostatniemi czasy Moskale silne pozaciągali kordony po nad granicą pruską. Oprócz objeżczyków w skład straży pogranicznej wchodzi wojsko regularne, stanowiące dwie tylne linie, tak, że obecnie granica od Prus zamknięta trzema łańcuchami. Te środki, jak powiadają, zaprowadzono w celu ukrócenia kontrabandy, która w czasie powstania na ogromną skalę była prowadzona. Otóż za usługi, oddane konwencją z 8. lutego r. z., Moskwa odwdzięcza się Prusakom utrudnieniem stosunków handlowych między dwoma sąsiedniemi narodami. Pruskie wojsko, jak słyszymy, zostało cofnięte od naszej granicy. Car wracając do Petersburga, obdarzył krestami kilku żołnierzy pruskich, którzy stali nad granicą Kongresówki. Zasłużyli oni na to, bo ze trzydziestu naszych wychodźców, szukających schronienia we Wschodnich Prusach, oddali cichaczem w ręce moskiewskie.

Z tej strony Niemna czuwa wojsko regularne, z tamtej zaś straż wódczana; uzbrojona w broń palną, ma sobie polecone dawać baczność na przybywających z Kongresówki. Stosunki nasze z Litwą zaniemeńską przerwane zupełnie; wróciliśmy do położenia, jakie było u nas przed rokiem 1831. Tylko głuche wieści dochodzą do nas z Litwy i ze Żmudzi o strasznem prześladowaniu kościoła. Ludność wiejską gwałtem zmuszają do prawosławia. Te wieści przerażają lud tutejszy, który mocno wierzy, iż prędzej czy później wszystko się odmieni.

Malborg, 4 września.

Czytaliśmy tu niedawno temu odpowiedź p. ministra, daną Izbie handlowej poznańskiej, która się uskarżała, jakoby mieszkańcy królestwa Polskiego nad brzegami Prosny, dopuszczali się niekiedy bezprawi, wymagając opłaty od spławiających tą rzeką zboże. Otóż nie od rzeczy zapewne będzie zwrócić uwagę, że daleko gorsze w tym względzie zdrożności dzieją się w naszych stronach, gdzie jak to potwierdza *K. H. Ztg.*, bezbronnych flisaków polskich, spokojnie płynących z pszenicą do Gdańska, mieszkańce nadbrzeżnych okolic tutejszych Prusacy nieraz napadają z kamieniami i pałkami w ręku, przyczem przychodzi do krwawej bójki, w której bezbronni flisacy muszą zwykle uledz, albo też napadnięci nie przyjmują nierównej walki i uchodząc z pola bitwy, zostawiają na łup napastnikom swe zboże. Wtedy następuje ogólne rabowanie i każdy z napastników unosi z galar ile tylko zdoła z sobą zabrać polskiej pszenicy.

Napaści te zwykle się zdarzają w miejscu, gdzie Wisła na dwie się dzieli odnogi, elbląską i gdańską; i czas zaiste, aby władze skutecznie podobnemu rozbojowi zapobiegły, tem bardziej, że przy ostatniej tego rodzaju bójce jednego flisaka wrzucono w Wisłę i nieborak utonął, drugiego zaś niebezpiecznie poraniono.

Nie od rzeczy będzie tu dodać, że flisacy odznaczają się wzorowem postępowaniem i powracając z Gdańska do swych zagród domowych, nigdy jeszcze żadnem przestępstwem nie narazili się władzom pruskim: przeciwnie pruski zarząd drogi żelaznej wschodniej wielkie z nich ciągnie materjalne korzyści, gdy z powrotem po większej części jeżdżą wszyscy koleją z Gdańska tutaj, co nie mały rocznie przynosi dochód.

Lwów, 12. września.

„Inertia-sapientia,“ miał powiedzieć Napoleon III. Być może że hasło takie jest dla Napoleona dogodne; być może, że ono dla dzisiejszej Francji jest na czasie i na miejscu,—u nas jednak inne godło na sztandarze jaśnieć powinno: naszem hasłem winna być praca, lecz tylko bezustanna, gorliwa praca wydobyć nas jest w stanie z dzisiejszego przykrego położenia. Bezczynność to śmierć dla nas; my wszelkiemi środkami dążyć winniśmy do rozwoju, do postępu, do światła.

Jesteśmy przeciwnikami bezwzględnego rzucenia się na drogę rozwoju materjalnego bytu, nie myślimy więc propagować zasad, mających na celu skierowanie u nas umysłów wyłącznie ku dobrobytowi kraju, — lecz w przekonaniu, że dobry byt jest głównym warunkiem swobodnego szerzenia się oświaty i prawdziwej moralności, pragnąć musimy jeżeli nie zbogacenia się miast, to przynajmniej przestrzegania, by powszechne ubóstwo u nas się nie wzmagało, by materjalny byt nie upadał, by wreszcie majątek kraju naszego przez obcych niebył eksploatowany.

Zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić dzisiaj, że jedną z głównych dźwigni dobrobytu kraju, są koleje żelazne, mianowicie u nas, gdzie tyle skarbów, jakiemi nas ziemia ojczysta obdarza, bezowocnie prawie marnieje, dla braku odbytu, dla braku przemysłu, któryby umiał tych darów przyrody użyć, a głównie dla utrudzonej komunikacji z targowicami europejskiemi.

Kolej żelazna, łącząca Lwów z Zachodem, jest niedostateczną i celu swego nie osiągnie, jak długo z drugiej strony nie połączy się z częściami wschodniemi kraju, a tem samem ze Wschodem. Przedłużenie kolei ku Czerniowcom wiele obiecuje, lecz ponieważ kolej ta tylko przez południowo-wschodnie obwody przeprowadzoną będzie, a samego Podola, tego spichrza naszego nie dotknie, zwrócimy uwagę powszechną na potrzebę poprowadzenia kolei także w kierunku północnowschodnim i na istniejący w tej mierze projekt.

Według projektu wspomnianego miałaby obok budować się mającej kolei do Czerniowiec, być przeprowadzona także kolej inna, ku sercu naszego Podola, a mianowicie, ze Lwowa przez Skwarzawę, Złoczów, Tarnopol, Trembowlę i Chorostków ku Skale z gałęzią uboczną ze Skwarzawy na Ożydów ku Brodom. Projekt, o którym mówimy, oblicza koszta budowy tej kolei na przestrzeni 34½ mili na 21,000.000 zlr. Ten stosunkowo mały kapitał wystarczyłby tutaj dla tego, że budowie tej drogi żelaznej żadne prawie większe przeszkody nie stoją na zawadzie. Prócz dwóch mostów, mianowicie na Serecie i Bugu, prócz większych nieco nasypów między Złoczowem a Tarnopolem, żadnych znaczniejszych przeszkód budowa kolei mieć nie będzie. Wobec dogodności budowania drogi żelaznej na jednostajnych prawie równinach podolskich, w obec znanej taniości ziemi w owych stronach, nic dziwnego, że w przecięciu koszta budowy na jednej mili nie więcej jak 5 do 600 000 złr. wynosić mogą.

Że kolej ta bardzo znaczne powinna przynosić korzyści, większe nierownie od kolei lwowsko-czerniowieckiej, a przynajmniej takie jakie daje kolej krakowsko-lwowska, łatwo uwierzymy, jeżeli zwrócimy uwagę, że kolej ta przechodziłaby najbogatsze, dwakroć więcej od innych produkujące obwody. Obwody złoczowski, tarnopolski i czortkowski wraz z tą częścią brzeżańskiego, przez którędyby szła kolej projektowana, produkują na przestrzeni o połowę mniejszej, nierównie więcej od obwodów, przez które pójdzie kolej lwowsko-czerniowiecka, bo według obliczeń statystycznych produkują obwody stryjski, stanisławowski, kołomyjski i Bukowina na przestrzeni 400 mil kwadratowych tylko 9,000.000 cetnarów zboża, gdy obwody złoczowski, tarnopolski i czortkowski na przestrzeni tylko 260 mil kw. 11,000.000 cetnarów najpiękniejszego zboża wydają.

Dodajmy do tego, że kolej projektowana transportowałaby dalej prócz znacznej liczby osób i bydła rzeźnego z krajów Zabranych, wielkie zapasy wełny, lnu, konopi, spirytusu, płyt kamiennych z Trembowli, których teraz corocznie około 200.000 cetnarów wywożą, — dalej drzewa opałowego i budulcowego do Lwowa, drzewa okrętowego, masztów za granicę i t. d., w końcu znaczne partje towarów do Brodów i z Brodów, tudzież do Husiatyna i napowrót (rocznie około 500.000 cet.), dodawszy do tego ogromne zapasy najprzedniejszego zboża podolskiego — a pojmiemy, że kapitały, wyłożone na budowę tej kolei, wkrótce i ze znaczną wrócić powinny się nadwyżką.

Dlatego zwracamy na ten projekt uwagę powszechną, a mianowicie naszego obywatelstwa zamożniejszego, któreby mogło wziąść udział w tem ważnem dla krajowego przemysłu przedsiębiorstwie, radzi aby jak najprędzej weszło w życie, tembardziej ileże główna gałęź bogactwa krajowego t. j. rolnictwo nasze jedynie przez zwiększenie przemysłu, przez pomnożenie środków komunikacji, przez przybliżenie obfitującego w chleb Podola naszego do zachodniej Europy, podniesioną być może.

Ziemie polskie.

Warszawa. Wydany już kilku pułkom rozkaz wymarszu z Królestwa, nagle został cofnięty, pozostaną więc nadal na miejscu. Powód tego niewiadomy.

Sprawę pruskiego spisku komunistycznego w Łodzi, którą podaliśmy w wczorajszej korespondencji warszawskiej, opisuje tak samo korespondencja *Posenerki* z Kongresówki z d. 4. b. m. Aresztowanych wypuszczono, według tego doniesienia, z powodu, iż to rzecz małej wagi i ponieważ to tylko mrzonka, snująca się po głowach fantastów! Do spisku tego miały należeć po największej części same hałaburdniki i włóczęgi.

Witte wrócił już d. 8. b. m. z Kijowa do Warszawy. Usłyszymy więc o reformach w sprawie oświaty publicznej.

Dziennik Warszawski z d. 9. b. m. powtarza za *Inwalidem* doniesienie, które wskazuje, że się bynajmniej nie zanosi na zniesienie lub jakiekolwiek zwolnienie obecnego systemu w Kongresówce. Doniesienie to opiewa:

„Rada wojenna, po roztrząśnięciu pytania, na jakich zasadach powinny być określone prawa jenerał-adjutanta hr. Berga, przy zastosowaniu do warszawskiego wojennego okręgu ustawy o zarządach wojenno-okręgowych, uznała, że główny naczelnik okręgu wojennego warszawskiego z powodu szczególnego położenia kraju, mając sobie nadaną władzę głównodowodzącego, powinien zarządzać wojskami i władzami okręgu na zasadach, wyłuszczonych w ustawach: o zarządach wojskowo-okręgowych, o zarządzaniu dywizjami i o zarządzaniu miejscowemi wojskami, z poniżej wymienionemi zmianami.

1. Może oddawać pod sąd wszystkich podwładnych do stopnia jenerała, donosząc jednocześnie Jego cesarskiej Mości. O oddaniu zaś pod sąd jenerałów i urzędników klas odpowiednich, również jak i naczelników oddziałów zarządu wojenno-okręgowego, przedstawiać ma do decyzji Najjaśn. pana.

2. Co do wyrokowania w sprawach wojenno-sądowych i wykonania wyroków, głównodowodzącemu wojskami warszawskiego wojennego okręgu nadają się prawa, jakie ustawa wojenno-karna nadaje głównodowodzącemu armią.

3. Tak samo głównodowodzącemu wojskami warszawskiego wojennego okręgu, co do podwładnych mu wojsk i władz wojskowych, nadają się prawa głównodowodzącego armią pod względem nakładania dyscyplinarnych kar, na zasadzie ustawy o utrzymaniu karności wojskowej i kar dyscyplinarnych, najwyżej zatwierdzonej w dniu 6. lipca 1863. roku.

4. Przedstawia on za pośrednictwem ministra wojny do decyzji Najj. Pana: *a)* Wszystkie w ogóle interesa, dotyczące zarządu wojskami i władzami powierzonego mu okręgu, które na zasadzie istniejących postanowień lub szczegolnych cesarskich rozkazów, podlegają rozstrzygnięciu Jego ces. Mości, lub przedstawieniu do najwyższej decyzji. *b)* Wszystkie interesa co do zarządu okręgiem, których rozstrzygnięcie przewyższa nadaną mu władzę. *c)* Interesa, o których doniesienie Jego ces. Mości uzna za potrzebne.

5. Stosunki jego z ministrem wojny ograniczają się co do interesów: *a)* Wymagających najwyższej decyzji na zasadzie poprzedzającego artykułu. *b)* Do rozstrzygnięcia których nie ma prawa, lub istniejące prawo okaże sie niedostatecznem, albo niedającem się zastosować z powodu miejscowych warunków. *c)* O zmianach, wymagających rozporządzenia ministra, gdyby miejscowe warunki kraju wywołały konieczność tych zmian: i *d)* We wszystkich w ogole wypadkach kiedy uzna za potrzebne zawiadomić ministra o swych wnioskach.

6. Głównodowodzący wojskami warszawskiego wojennego okręgu znosi się z ministrem wojny, jak z równą sobie osobą, i w razach, określonych art. 12, 13, 27, 38 i 47 ustawy o zarządach wojenno-okręgowych, porucza podpisywanie właściwych doniesień swemu pomocnikowi.

7. Stosunki głównodowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego z władzami cywilnemi królestwa Polskiego określone są nadanemi mu prawami namiestnika Królestwa.“ Uchwałę tę rady wojennej petersburgskiej car potwierdził dnia 2. sierpnia.

Poznań. Ze Śremu d. 4. bm. donoszą w sprawie ważnej, którą i u nas, ale dotąd bezskutecznie, poruszano:

„Dziś po południu odbyło się zebranie powiatowe członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w. ks. Poznańskiego w Śremie. Pan Konstanty Szczaniecki z Międzychodu jako prezes dyrekcji powiatowej zagajając nader liczne (przeszło 40 osób) posiedzenie wezwał w niebytności sekretarza, p. Pajzderskiego z Jeżewa, p. Juliana Bukowieckiego z Mszyczyna do prowadzenia dzisiejszego protokołu a w przedwstępnej do zgromadzonych przemowie wyraził podziękowanie za wybór jego do dyrekcji, dalej w słowach niewątpliwej prawdy i mocy, otuchę i gorącą zachętę, by Towarzystwo, mające tak szlachetne cele, wytrwało do końca w dobrej woli i podjętej pracy, owoc niosącej. Poczem odczytano sprawozdanie zarządu głównego za rok 186¾ i protokoł z walnego zebrania w Poznaniu z d. 30. czerwca r. b., niemniej krótki rys czynności nowej dyrekcji, z którego się okazało, że od 1. lipca rb. 16 członków honorowych a 8 zwyczajnych do Towarzystwa w powiecie naszym przystąpiło, tak że chwilowo Towarzystwo w powiecie śremskim 29 honorowych a 23 zwyczajnych, zatem razem 52 członków liczy. Postęp ten wielki i obudzenie ducha towarzyskiego w powiecie wszystkich obecnych wielce zadowolniło. Nie możemy zamilczeć uwagi, która nam się słuchając nazwisk członków, mimowoli nasunęła: dziwna zaiste anomalia, że wielu chlebodawców do Towarzystwa przystąpiło, kiedy ich urzędnicy dotąd się nie zgłosili. Bo że wielu urzędników do Towarzystwa należy, aczkolwiek ich chlebodawcy dotąd się wahają przystąpić, to wcale nie uderza: dziwniejszą jest rzeczą, że w kilku większych majątkach, gdzie po kilku jest urzędników, żaden do Towarzystwa nie należy. Nie możemy to niewiadomości przypisać. Jesteśmy pewni że niezadługo wszyscy chlebodawcy przyjdą do przekonania, iż Towarzystwo nasze im rękojmię daje, że w gronie członków zwyczajnych w każdej chwili znajdą ludzi fachowych, uczciwych, moralnych i prawych, pod każdym względem ich zadowolnić mogących.“

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Przemyślu, Złoczowie, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie, Krakowie, Tarnopolu, Tarnowie i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu sierpniu 1864.

1. C. k. sąd wojenny we Lwowie.

Za zbrodnię zdrady głównej:

1. Eugeniusz Wędrychowski ze Lwowa, słuchacz praw (obciążony zbrodnią zaburzenia spokojności publicznej) na 6 lat ciężkiego więzienia.

Za zbrodnię obrazy majestatu.

2. Ferdynand Golimentowicz z Brodów, 31 l., były dyurnista, na 1 rok ciężkiego więzienia. — 3. Karolina Weber ze Lwowa, 34 l., wyrobnica, na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego odosobnieniem w 1., 3. 5. miesiącu kary.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

4. Jan Wartyński ze Lwowa, 25 l., zecer drukarski, na 4 miesiące więzienia. — 5. Emil Jasiński z Kulawy, 33 l., woźnica, na 2 miesiące więzienia. — 6. Wincenty Jaworowski z Konstantynopola, 43 l., wyrobnik, na 4 miesiące więzienia. — 7. Ignacy Piasecki z Warszawy, 39 l., z wliczeniem 3miesięcznego aresztu śledczego, na 2 lata więzienia. — 8. Władysław Skotnicki fałszywie Jan Skalski z Krakowa, 41 l., b. urzędnik senatu krakowskiego, na 3 miesiące więzienia. — 9. Wilhelm Schafer z Szczerca, 20 l., lakiernik, na 3 miesiące więzienia. — 10. Józef Szymański z Petryczanki, 30 l., woźnica, na 2 miesiące więzienia. — 11. Juliusz Węgrzynowski ze Lwowa, 32 l., bez zatrudnienia, co do zbrodni zaburzenia spokojności publicznej więcej poszlakowany, a co do zarzuconej mu zbrodni udziału w kradzieży mniej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów. — 12. Julian Skolimowski ze Lwowa, 51 l., właściciel dóbr Dynisk, prócz utraty broni przeznaczonej dla powstańców, na 6 tygodni więzienia. — 13. Izydora Skolimowska ze Lwowa, 42 l., żona właściciela dóbr, na 6 tygodni więzienia. — 14. Józef Skolimowski z Dynisk, 22 l., praktykant gospodarstwa wiejskiego, na 1 miesiąc więzienia. — 15. Marceli Jakubowski z Lanowic, 40 l., ekonom, na 3 tygodnie więzienia, zaostrzonego 8dniowem odosobnieniem. — 16. Marcin Kratochwil z Bucowic, 68 l., dzierżawca dóbr Wasylowa, na 1 miesiąc więzienia, zaostrzonego 8dniowem odosobnieniem. — 17. Dyonizy Dombay z Wysocka, 67 l., prywatysta, na 3 tygodnie więzienia. — 18. Maciej Szałapski z Glinian, 26 l., wyrobnik, na 4 miesiące więzienia, — 19. Cyryl Tabaczarz z Werblicza, 19 l., terminator stolarski (powtórnie), na 4 mies. więzienia. — 20. Michał Izowski ze Lwowa, 34 l., czeladnik piekarski, na 4 miesiące więzienia. — 21. Hipolit Gaszyński z Eperny we Francji, 28 l., student, (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym), na 1 rok więzienia. — 22. Adolf Moser z Wolicy, 35 l., oficjalista prywatny, na 1 miesiąc więzienia. — 23. Erazm Komarnicki ze Lwowa, 23 l., praktykant gospodarstwa wiejskiego, prócz utraty skonfiskowanych rekwizytów, uwolniony z braku dowodów. — 24. Aleksander Zarzycki z Chotyluba, 26 l., syn dzierżawcy dóbr, prócz utraty skonfiskowanych rekwizytów wojskowych, uwolniony z braku dowodów. — 25. Karol Bratkowski ze Lwowa, 24 l., spedytor, prócz utraty skonfiskowanych rakiet, uwolniony z braku dowodów. — 26. Juliusz Bykowski i Sawczyna, 20 l., akademik, uwolniony z braku dowodów. — 27. Tadeusz hr. Tarnowski z Dzikowa, 45 l., właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 28. Franciszek Bogusławski z Warszawy, 51 l., właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 29. Patrycjusz Garczyński z la Fleche we Francji, 27 l., właściciel

dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 30. Marceli Tążewski fałszywie Piotr Kozłowski z Kalisza, 29 l., dzierżawca dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 31. Aleksander Dobiecki fałszywie Aleksander Szczepański i Józef Kamiński z Horodla, 39 l., właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 32. Witold Kluczycki z Stojanowa, 24 l., praktykant lekarski przy tutejszym szpitalu, prócz utraty rekwizytów skonfiskowanych, na 4 miesiące więzienia.

Za zbrodnię gwałtu publicznego.

33. Franciszek Michoński ze Lwowa, 31 l., rzeźnik, (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym), na 14 dni więzienia, zaostrzonego 2-razowym postem w każdym tygodniu.

Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom §. 569 w. jsk. k. k.

34. Teodor Lewandowski z Łapszyna, 28 l., wyrobnik, na 6 tygodni aresztu w sztokhauzie. — 35. Jan van der Becken ze Lwowa, 42 l., czeladnik krawiecki, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów. — 36. Jan Tempiński z Nadyba, 48 l., wyrobnik i inwalid patentowany, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów. — 37. Ludwik Trzaskowski z Brzeżan, 30 l., czeladnik kominiarski, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów. — 38. Stefan Chlebko z Zawiszni, 35 l., kmieć, uwolniony z braku dowodów, za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu honoru na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 39. Tomasz Smuk z Ożomli, 40 l., wyrobnik, na 20 kijów. — 40. Tomasz Chodubiński ze Lwowa, 66 l., wyrobnik, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie. — 41. Michał Panas z Udnowa, 45 l., kmieć, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów. — 42. Kazimierz Chudy ze Lwowa, 38 l., czeladnik piekarski, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie. — 43. Anna Molska zamężna Dyda z Kamienopola, 23 l., wyrobnica, na 5 dni aresztu w sztokhauzie. — 44. Józef Bojkowski ze Lwowa, 46 l., czeladnik krawiecki, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów. — 45. Jan Klimkiewicz ze Lwowa, 43 l., wyrobnik na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 46. Jan Rybicki z Mostów Wielkich, 76 l., kmieć, na 3 miesiące aresztu w sztokhauzie. — 47. Dorota Sini z Grebowa, 58 l., szynkarka, więcej poszlakowana, uwolniona z braku dowodów. — 48. Stanisław Glinka ze Lwowa, 31 l., wysłużony żołnierz, na 3 miesiące aresztu w sztokhauzie. — 49. Jakób Zajączkowski ze Lwowa, 30 l., wyrobnik, na 10 dni aresztu w sztokhauzie. — 50. Mikołaj Marjasz z Malinowska, 38 l., kmieć, na 14 dni aresztu w sztokhauzie (w drodze łaski uwolniony). — 51. Wojciech Miziur z Kulparkowa, 43 l., kmieć na 14 dni aresztu w sztokhauzie (w drodze łaski uwolniony). — 52. Tecjana Cebelak z Cuniowa, 43 l., żona woźnicy, na 3 miesiące aresztu w sztokhauzie. — 53. Maciej Ungier z Weinitz, 47 l., kupiec na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 54. Tymko Szymszon z Krotoszyna, 25 l., kmieć, na 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 55. Michał Dobosz z Podberezcy, 50 l., kmieć, (obciążony przestępstwem przeciw moralności publicznej i przez kradzież), na 3 miesiące aresztu w sztokhauzie. — 56. Leopold Charczyński z Żółkwi, 38 l., majster szewski we Lwowie, na 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 57. Władysław Słotwiński z Brodów, 35 l., oficjalista prywatny, na 20 dni aresztu u profosa. — 58. Stanisław Milkowski także Adam Sobotowski vel Józef Choromański, według zeznania z Krakowa, 29 l., wychowawca, (obciążony przekroczeniem przeciw zarządzeniom publicznym przez werbunek do powstania), na 3 miesiące aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 14-dniowem odosobnieniem na początku i końcu kary.

Za nieprawe posiadania broni.

59. Łucja Koralewicz z Milczyc, 31 l., żona zarządzcy domu sierot, prócz utraty broni i rurek na naboje, na 1 miesiąc aresztu u profosa, w drodze łaski kara zniżona na 14 dni. — 60. Tomasz Ratien z Bremen, 29 l., kupiec, prócz utraty broni na karę pieniężną w kwocie 25 złr., która została darowaną. — 61. Arkadjusz Doliwa Dobrowolski z Korystowiec, właściciel dóbr, 24 l., prócz utraty broni na karę pieniężną w kwocie 25 złr., która została darowaną. — 62. Izak Götz z Ehrenbreistein w Prusach, 22 l., kupiec, prócz utraty broni na karę pieniężną w kwocie 25 złr., która została darowaną.

Z c. k. sądu wojennego we Lwowie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

P. Ludwik Powidaj, były redaktor *Kroniki*, wypuszczony został po kilkumiesięcznem więzieniu na dziesięć dni, po których upływie odsiadywać musi dalej 13 jeszcze miesięcy. Pan Powidaj odsiedziawszy w Krakowie 7 miesięcy uda się do Lwowa, gdzie odbyć ma karę więzienia sześciomiesięcznego.

Piękna ofiara. Jeden z dzienników niemieckich donosi: „Do Paryża nadesłała Julia Wienbrack, czternastoletnia córka szanownego lipskiego obywatela (nakładcy *Ojczyzny*) pięć talarów dla ubogich wychodźców polskich. Jakkolwiek mały ten datek, to przecież jest on prawdziwą ofiarą, gdyż pięć tych talarów otrzymała szlachetna dziewica za swe cudne, jasne włosy, które ofiarowała dla nieszczęśliwych Polaków."

Zabójcę Briggsa, Niemca Mullera, za którym wysłano osobny parowiec do Ameryki, schwytano w Nowym Jorku. Muller przybył tam dnia 24. sierpnia wieczorem na statku „Wiktorja." Londyński komisarz policji, który go parowcem uprzedził, udał się zaraz na pokład „Wiktorji" i zaaresztował Mullera, poznanego przez świadków, sprowadzonych z Anglii. Müller wypierał się najenergiczniej zbrodni, ale w kuferku jego znaleziono kapelusz i zegarek zamordowanego. Morderca utrzymywał, że kupił je w Londynie. Zaraz na drugi dzień poczyniono potrzebne sądowe kroki w celu wydania złoczyńcy. Muller nie zdradzał podczas przesłuchania żadnego wzruszenia. Władze amerykańskie nie będą się zapewne wzbraniały wydać Mullera, przeciw któremu tyle jest poszlak a nawet dowodów.

Nieszczęśliwy wypadek na kolei żelaznej. Dnia 6. b. m. zrana wyjechał pociąg z 1000 podróżnych z Camden do Atlantic (w Anglii). O 5. godzinie po południu, gdy pociąg już wracał ztamtąd, wyskoczyły na moście zaraz za miastem wagony z szyn i spadły w rzekę. Przez kilka godzin wyciągano z wody zabitych i poranionych, których liczba wynosi około 100.

Gimnazja angielskie. Wyszło niedawno ciekawe sprawozdanie urzędowe o dziewięciu angielskich gimnazjach i alumnatach. Z tego raportu komisji, mającej lorda Clarendona na czele, mianowanej przez królową, wyjmujemy kilka szczegółów o dochodach rektorów. Rektor w Eton jest najzamożniejszy: pobiera rocznie 4572 ft. szt. (30.480 tal.); na przyszłość jednak ograniczono jego pensję do 4000 ft. szt. Pierwszy po nim nauczyciel będzie odtąd pobierał tylko 2200 ft. szt. (14.666 tal.) W Winchester rektor pobiera 20.000 tal., drugie miejsce 10.000 tal.; w Rugby rektor 19.713 tal., drugie miejsce 10.700 tal. Mniej uposażeni są rektorzy w Shrewsbury (13.333 tal.), Harrow (8000 tal.) i londyńskie szkoły: Westminster (7820), Charterhouse (7333), Merchant Tailors (6666) i ś. Pawła (6000 wraz z dochodem z dwóch domów). Wprawdzie i koszta utrzymania wychowańca w tych szkołach są bardzo znaczne; najwyższe w Eton, gdzie rachunek rocznie wynosi 1000—1400 tal., w Rugby najmniej 600 tal. i to za naukę i utrzymanie tylko. W szkołach tych zresztą pozostaje się zwykle tylko 4 lata, gdyż przypuszcza się u uczni już pewien stopień przygotowania. Wprawdzie i życie droższe w Anglii; rachują że utrzymanie wychowańca w Eton kosztuje około 450 tal rocznie, w Rugby 300 tal. Dodać tu winniśmy, że komisja uznała dochody rektorskie w miejscowościach na końcu wymienionych za małe, a dochody w Eton wcale nie za wielkie.

Telegrafy w północnej Ameryce w wielu miejscach przechodzą przez osady Indjan, którzy lubo nie tracą sposobności szkodzenia białym, przecież ku powszechnemu zdziwieniu nigdy nie psują telegraficznych słupów i nie rwą drutów. Dzieje się to w skutek bardzo prostej przyczyny: budując telegrafy, wmawiano w Indjan, że duch Washingtona podróżuje od końca do końca oceanu. Indjanie jednak nie uwierzyli w to i musiano uciec się do wyraźniejszych dowodów: wezwano ich, aby położyli ręce na drut, który uprzednio połączono z silną galwaniczną baterją. Skoro Indjanie położyli ręce, wprawiono w ruch baterję, że poczuli silne wstrząśnienie, które nietylko ich przeraziło, lecz zupełnie przekonało o prawdziwości tego, co im mówiono. Odtąd za żadne pieniądze Indjanin nie zgodziłby się wyrwać słup telegraficzny lub zerwać drut.

Starość przydaje wzrostu — tak przynajmniej utrzymywał niedawno temu pewien tambour-major w obozie pod Chalons. Żołnierz ten zwrócił na siebie uwagę cesarza Napoleona olbrzymim wzrostem, który przewyższał o wiele wymagania, stawione pod tym względem u tambour-majorów. Cesarz nie mógł się powstrzymać, aby nie przemówić do tego Goliata w białych kamaszach kilka słów podziwienia.

— O sire! — odpowiedział skromnie zagajony — mój ojciec, który jeszcze służył w armii twego stryja, był o cały kawałek słuszniejszy odemnie.

— Czy tak? — odpowiedział cesarz z uśmiechem.

— No prawda, że był starszym! — odpowiedział tambour-major.

Cesarz i sztab jego uśmieli się serdecznie z tego zdania francuskiego Goliata.

Fałszerz wekslów. Do *Gen. Cor.* donoszą o fałszerstwie wekslów, które bardzo zaniepokoiło lwowski stan kupiecki. Tutejszy kupiec M. R. puścił w obieg weksle na kwotę 30.000 złr., na których prócz własnego, żadnej już wagi niemającego podpisu umieścił fałszowane pisy tutejszych reputowanych kupców, mianowicie swego teścia, J. L. Przed kilku tygodniami wyjechał M. R. i dopiero przed tygodniem odkryto fałszerstwo. Między oszukanemi tym sposobem firmami znajdować się ma także wiedeński zakład kredytowy, który poniósł podobno kilka tysięcy złr. straty. Podług wiarygodnej wieści pojmano fałszerza przed kilku dniami w Bernie.

Ostatnie wiadomości.

Kopenhaga, 12. września. Król szwedzki udaje się pojutrze w podróż ośmiodniową i odwidzi także wyspę Oeland.

W Jutlandji budują sprzymierzeni drewniane stajnie dla koni, co uważać można jako znak przedłużenia okupacji.

Paryż, 12. września. Minister stanu, Rouher, mianowany prezydentem rady państwa, minister Rouland zaś mianowany senatorem. Mniemają, iż Persigny zostanie ministrem spraw wewnętrznych. Obiega pogłoska, iż niemieckie mocarstwa w skutek porozumienia się Francji i Anglii w kwestji terytorjalnej, skłoniły się do koncesyj na korzyść Danii.

Paryż, 12. września. Cesarz Maksymilian dnia 10. sierpnia rozpoczął objeżdżać kraj. Podróż ta ma trwać cztery tygodnie. Po uroczystości narodowej 16. b. m. przybędzie znowu do Vera-Cruz. Cesarzowi towarzyszy Scherzenlechner i Iglesias. Podczas jego nieobecności cesarzowa będzie prowadzić rządy.

Berlin 12. września. Utrzymują, iż pan Hasselbach będzie pruskim pełnomocnikiem na konferencji cłowej w Pradze.

Peszt 12. września. Z powodu umieszczenia w *Pesti Hirnök* znanego programu pośredniczącego, odbyły się tu narady pomiędzy znakomitszemi osobami rządowemi i posłano zapytanie do Wiednia, w skutek którego ma *Sürgöny* umieścić półurzędowy artykuł, a w tym ma być doniesienie, iż rząd odrzuca ów program i na tem tylko opierać się będzie iż rewizja konstytucji nastąpić może tylko drogą konstytucyjną.

Gdybyśmy chcieli wierzyć wszystkim obiegającym pogłoskom, to z wyjątkiem Austrji nie byłoby w Europie mocarstwa, do którego by cesarz Napoleon w tej chwili nie usiłował się zbliżyć. Piszą n. p. że następcę tronu włoskiego przyjmuje z taką serdecznością i poufałością, iż niema wątpliwości o odświeżeniu przymierza włosko-francuzkiego. To znowu słychać o jakiejś nadzwyczajnej uprzejmości dla Moskwy, zkąd wnoszą, że blizki jest powrót chwil kongresu paryzkiego w r. 1856 po wojnie wschodniej. Inni znowu dostrzegają pewne kokietowanie z Prusami głównie dla utrzymania handlowego traktatu francuzko-pruskiego. Twierdzą nakoniec tu i owdzie, że stosunki Napoleona z Anglią znacznie się polepszyły. Ze wszystkiego widać jednak, że Napoleon jako roztropny strategik na kilku punktach prowadzi roboty, aby ukryć właściwy cel swych operacyj, a prawdopodobnie nic nie zrobi.

Vaterland, organ arystokracji austrjackiej, powstaje we wczorajszym wstępnym artykule przeciwko tym ministrom i rządom, które udają się teraz po zawarciu potrójnego przymierza, po jakieś transakcje z cesarzem Napoleonem, i zamiast ustalania porządku na silnych niewzruszonych podstawach, (*Vaterland* legitymizm i restauracje legitymistyczne uważa za te podstawy), gotowe są tańszym kosztem, przez transakcje z Napoleonem, który w tym celu przybrał maskę konserwatyzmu, przywracać nie prawo historyczne, lecz jedynie porządek i pokój. „Aby zapewnić sobie lepiej taką dyspozycję mężów stanu w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu, nadał nagle Napoleon swej chwiejnej i mglistej dotąd polityce włoskiej wybitny charakter i zwrócił na nią bardzo zręcznie uwagę i udział pojedyńczych gabinetów, przedstawiając jednemu swą pylitykę z tego, drugiemu z innego stanowiska, wszystkim zaś przyrzekając korzyści. Napoleon żąda bowiem — jak tu ponownie potwierdza dobrze poinformowany korespondent *Augsb. Allg. Ztg.* — od włoskiego dworu powrotu do polityki „reakcyjnej", surowego ścigania rewolucji w każdej jej postaci, samowolnych oktrojowań, któreby wpływ Izb zniszczyły, a w końcu spokojnej, samowładnej decyzji we wszystkich kwestjach zagranicznej polityki. Polityka taka przybiera pod ręką zręcznego i chytrego dyplomaty rozmaite postacie. Można ją zalecić Austrji, tłumacząc jej, że może być pewną swych posiadłości włoskich i nie potrzebuje nadal kosztownego i niepopularnego przymierza z Prusami; możnaby ją zalecić także pocichu Prusom i Moskwie, dowodząc im, że przez utrwalenie włoskiego, chociażby nie całkowitego jeszcze królestwa, uschnie jeden z najpotężniejszych konarów moralnej potęgi Austrji: jej stosunek do Rzymu; a znowu nieprzyjaznej dla Austrji polityce gabinetów moskiewskiego i pruskiego możnaby nadto poszepnąć na ucho, że po wzmocnieniu Włoch nastąpiłaby z natury rzeczy walka o Wenecję; — krótko mówiąc, taka polityka konserwatywna Napoleona ma wiele fizjognomij, jednę piękniejszą od drugiej, między któremi wiele powabu będzie miała fizjognomia pokojowa dla dobrodusznego obywatela, dla milionerów, którzy przedewszystkiem wołają o pokój. Ta część Europy, ubóstwiwszy już raz Napoleona jako „wybawcę społeczeństwa," apoteozować go będzie po raz drugi jako „pacyfikatora Europy."

Również doniesienia z innej strony spodziewać się każą całkiem podobnego sposobu załatwienia kwestji włoskiej — a to w drodze kongresu. *Mem. Diplom.* zaprzecza wszystkim wieściom o transakcji w sprawie rzymskiej i twierdzi, że sprawa ta nie postąpiła ani o krok od mowy tronowej z 5. listopada 1863 r., w której załatwienie tej kwestji i innych, jej podobnych, pozostawił cesarz kongresowi. „Nie można przypuszczać, że Francja odstąpi od tak uroczystego oświadczenia i zrobi jaką taką nadzieję włoskim mężom stanu, iż uzna ich kompetencję w sprawie rzymskiej."

Czytamy w *Nordd. Allg. Ztg.*: „Wobec doniesień rozmaitych dzienników, że w Wiedniu toczyły się między mocarstwami niemieckiemi a Danią obrady nad przedłużeniem rozejmu, nie będzie może zbyteczną uwaga, że według osnowy istniejącego rozejmowego układu mocarstwa mają w istocie prawo wypowiedzenia, gdyby układy pokojowe do dnia 15. bm. nie odniosły stanowczego skutku. Jeżeli zaś wypowiedzenie takie nie nastąpi, trwa jak się to samo przez się rozumie zawieszenie broni i nadal. Nie potrzeba tedy nowych obrad nad tym przedmiotem; co więcej, są one nawet podług osnowy układów niemożebne, a ponieważ nie ma przyczyn do wypowiedzenia, więc rokowania toczyć się będą dalej zwykłym trybem w Wiedniu."

Wiener Abendpost z d. 12. b. m. umieszcza w całości wiadome oświadczenie pruskiej *Prov. Corresp.*, iż cesarz Austrji nie przybędzie do Berlina, gdyż „nie potrzeba nowego objawu serdeczności przymierza obu mocarstw." Przedrukiem tym urzędowy organ wiedeński potwierdza niejako wyrazy swego kolegi w Berlinie.

Książę Humbert opuścił Paryż i wsiadł na okręt w Havre z swym szwagrem ks. Napoleonem i księżniczką Klotyldą. Towarzyszyć oni będą włoskiemu następcy tronu aż do Southampton, poczem wrócą zaraz do Paryża.

Algierskie rozruchy nie zostały jeszcze zupełnie stłumione, jednakże wiadomości ztamtąd są teraz pomyślniejsze. Tylko gdzieniegdzie zachodzą jeszcze nieznaczne potyczki między powstańcami a wojskiem francuzkiem. Powstańcze plemiona trzymają się okolic rzek Ain-Usseugh, Ain-Regai i S-fisfa. Nie przedsięwzięły one dotąd żadnego kroku przeciw Tellowi, który zajął spokojne stanowisko. W prowincjach Oran i Konstantynie panuje spokój.

W nocy z dnia 9. bm. uwięziono w Warszawie 10 kobiet, i odprowadzono na cytadelę, prawdopodobnie w skutek denuncjacji, jak się domyśla korespondent do *Schles. Ztg.*

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 14. września. *Wiener Zeitung* ogłasza patent cesarski, zwołujący sejm dalmatyński na dzień 26. września.

Wiedeń 14. września. Wczoraj odbyło się czwarte posiedzenie konferencji pokojowej, jak mówią dla traktowania nad austrjacko-pruskim wnioskiem, podług którego Dania miałaby przyjąć pewne długi księztw, w zamian za żądania księztw do funduszów monarchii duńskiej.

Berlin 14. września. Sąd stanu uchwalił wypuścić z więzienia ks. Czartoryskiego za kaucją 10.000 talarów, a ks. Radziwiłła bez kaucji.

Część urzędowa.

— Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem pismem gabinetowem z d. 1. września r. b. nadać najłaskawiej szefowi sekcyjnemu w c. k ministerstwie finansów dr. Karolowi br. Hock godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

— Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem wynieść najłaskawiej lekarza sztabu jeneralnego dr. Feliksa Kraus jako kawalera orderu żelaznej korony trzeciej klasy odpowiednio statutom tego orderu do stanu rycerskiego cesarstwa austrjackiego.

— **Nagrody dla ogrodników.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 6. b. m. wyznaczył z dotacji na popieranie kultury krajowej dwie nagrody, razem pięćdziesiąt dukatów w złocie, które pod nazwą „nagród cesarskich" mają być rozdawane za szczególne i znakomite usiłowania w zawodzie ogrodniczym raz do roku, i to przy sposobności pierwszej wiosennej wystawy wiedeńskiego c. k. stowarzyszenia ogrodnictwa. Nagrody te jednakże mają być przyznane tylko ogrodnikom krajowym, i rozdanie ich ma być zaniechane w takim razie, jeźliby nie zdarzyło się nic zasługującego na uznanie.

— (*Krakauer Z.*) **Edykta.** Sąd krakowski kładzie nakaz na towary i ruchomości B. Wachla dla zabezpieczenia kupca Mendelsona. Kurator dr. Rosenblat i Kucharski zastępca. — Zagubiony Ryfce Nebenzahl weksel na 884 złr., akceptowany przez barona T. Przychockiego, ogłasza się do amortyzowania. — Sąd krakowski powołuje spadkobierców po zmarłym bez testamentu Andrzeju Cwałosińskim. — **Licytacje.** Realność pod l. 430 niegdyś A. Franciszka Łampki w Krakowie, dnia 14. października b. r. w sądzie krakowskim. Propinacja w mieście Muszynie dnia 20. października, w tamtejszym urzędzie miejskim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Środki ostrożności z powodu zarazy bydła.** Król. pruski rząd w Opolu na Szlązku uznał za rzecz potrzebną z powodu wybuchnięcia zarazy bydła rogatego w Przywozie w Morawie, w Filipowicach w Krakowskim obwodzie i w Hruschau na Szlązku austrjackim, zarządzić na części granicy od polskiego, a właściwie austrjackiego terytorjum, surowe środki ostrożności, postanawiając dla tej przestrzeni granicy co następuje:

a) Bydło rogate, owce, nierogacizna, kozy, psy i drób, tudzież skóry wołowe i innych zwierząt, rogi, kości i nietopione sadło, nakoniec mięso wołowe, gnój, pasza i używane sprzęty stajenne wszelkiego rodzaju nie mogą być wcale przypuszczane.

b) Także przerabiana wełna, suche skóry i sierć bydlęca nie będą przypuszczone, jeźli istnieje podejrzenie, że pochodzą z miejsc zarażonych.

c) Tylko takie osoby mogą być wpuszczone, o których można przypuszczać, że albo nie były w żadnem miejscu zarażonem, albo przynajmniej nie miały tam żadnej bezpośredniej styczności z zarażonem bydłem: natomiast wszyscy inni, którzy mają do czynienia z bydłem, jako to: handlarze bydła i skór, rzeźnicy, garbarze, oprawcy i t. p. albo będą odprawiani, albo jeźli ważne powody przemawiają za ich przepuszczeniem, muszą poddać się poprzednio oczyszczeniu pod dozorem policyjnym.

Z miejscem zarażonem zabroniona jest wszelka komunikacja, jak również zakazane zostało na teraz odprawianie jarmarków na bydło w obwodach pogranicznych.

— **Lwów** 12. września. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (82 ft.) 2 złr. 70 c.; żyta (78 ft.) 1 złr. 46 c.; jęczmienia (68 ft.) 1 złr. 33 c.; owsa (49 ft.) 1 złr. 14 c: hreczki 1 złr. 73 c.; kartofli 1 złr. 38 c.; cetnar siana 1 złr 47 c.; okłotów 83 c.: sąg drzewa bukowego 11 złr. 10 c., sosnowego 8 złr. 3 c.

— **Przemyśl**, d. 11. września. (**Przeciętne ceny targowe.**) Mec pszenicy 3 1, żyta 1.86, jęczmienia 1.49, owsa 1.28, hreczki 1 65, ziemniaków 1.32, cetnar siana 1.70, sąg drzewa twardego 7 złr., miękkiego 5 złr., funt mięsa wołowego 15 cnt., miara okowity 50 cnt.

— **Jarosław**, d. 11. września. (**Przeciętne ceny targowe.**) Mec pszenicy 3.2, żyta 1.70, jęczmienia 1.50, owsa 1.27, hreczki 2.50, ziemniaków 1.20, cetnar nasienia konopnego 30 złr, siana 1.40, wełny 100 złr., sąg drzewa twardego 7 złr., miękkiego 6 złr, miara okowity 82 cnt.

— **Mościska** d. 11. września. (**Przeciętne ceny targowe.**) Mec pszenicy 3 złr., żyta 1.80, jęczmienia 1.40 owsa 1.45, hreczki 1.40, ziemniaków 1.20, cetnar siana 1 80, sąg drzewa twardego 8 złr., miękkiego 5 złr., funt mięsa wołowego 12 cnt., miara okowity 40 cnt.

— **Jaworów**, dnia 11. września. (**Przeciętne ceny targowe.**) Mec pszenicy 2.90, żyta 1.50, jęczmienia 1.25, owsa 1.10, hreczki 1.50, ziemniaków 80 cnt., cetnar siana 55 cnt., sąg drzewa twardego 7 złr., miękkiego 5 złr., funt mięsa wołowego 10 cnt, miara okowity w handlu drobiazgowym 80 cnt.

— **Manasterzyska**, 9. września. (**Przeciętne ceny targowe.**) Mec pszenicy 2 36, żyta 1 36, jęczmienia 96 cnt., owsa 72 cnt., hreczki 1.17, kukurudzy 1.52, kartofli 56 c., cetnar siana 80 cnt., sąg drzewa twardego 5 złr., miękkiego 4 złr, funt mięsa wołowego 10 c, miara okowity 60 ct. w drobiazgowym handlu.

— **Wiedeń** 11. września. Na wczorajszej giełdzie zbożowej ruch był lichy, konsumenci bowiem ograniczali się na pokryciu potrzeby najniezbędniejszej. **Pszenica** spadła o 15 ct. na mierzycy. Notowano węgierską 90ftwą po 3.50, 86½ftwą po 3.25, 86ftwą po 3 złr. Sprzedano ogółem 15 do 20 tys. meców. **Żyto** pomimo tańszych ofiarowań bez interesu. Mierzycę 80ftwą płacono 2.55. **Jęczmień** przy stałych cenach znajdował dobry pokup 70—72ftowy po 2.25—2.35; — **owies** zaniedbany, dawano go taniej o 8—10 c., 50ftwy po 1.45—1.50 c.

— **Sprzedaż dóbr kameralnych.** Dzienniki wiedeńskie zaprzeczają pogłoskę już nieraz powtarzaną, że ministerjum skarbu układa się z panem Langrand Dumonceau, pełnomocnikiem spółki bankierskiej w Brukseli, o sprzedaż hurtowną dóbr kameralnych w państwie austrjackiem za 100 milionów złr., któremi mają być uporządkowane wszystkie zobowiązania rządowe. Giełda wiedeńska przyjęła tę wiadomość bardzo nieprzychylnie, rzeczony bowiem kapitalista stracił ostatniemi czasy zaufanie pomiędzy kapitalistami austrjackimi.

Kurs lwowski, z dnia 13 września.	Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski	5	39	5	44
Dukat cesarski	5	43	5	47
Moskiewski półimperjał	9	32	9	49
Moskiewski rubel srebrny	1	78	1	80
Moskiewski rubel papierowy	1	50	1	52
Pruski talar kur.	1	71	1	73
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	74	58	75	30
Galic listy zast. m. k. (bez kuponów)	78	30	79	1
Galicy. oblig. indem. (bez kuponów)	74	55	75	18
Pożyczka narodowa	79	13	79	73
Akcje kolei żel. gal.	[illegible]44	83	47	33

Kurs wiedeński, z dnia 13 września	W. a. gl.	W. a. ct
Oblig. długu pańs. 5% za 100 gl. m. k.	71	25
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	79	90
Losy z r. 1860	93	76
Akcje banku narod. za 1000 gl.	777	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	187	—
London 10 funt szterlingów	115	—
Dukaty cesarskie sztuka	5	47
Srebro za 100 złr w. a.	114	75

Przyjechali d. 12. września.

Pp. Hr. Tarnowski J. z Dzikowa, Bal F. z Tuligłów, Jełowicki A. z Moskwy.

Wyjechali d. 12. września.

Pp. Augustynowicz S. do Szeptyc, Torosiewicz M. do Połtwy, Anlauf J. do Altaltmansdorf, Schulz A. do Gouers.

Nr. 15,238.

Obwieszczenie.

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa podaje niniejszem do wiadomości, że w celu wydzierżawienia prawa propinacyjnego wyszynku na miejskiem terytorjum za rogatką grodecką, nie wyłączając realności pod Nr. 576²/₄, która dotychczas odrębnie w tej mierze była traktowana — na czas od 1. listopada 1864 do końca grudnia 1867 roku, tj. na lat trzy i dwa miesiące, odbędzie się w biórze III. Magistratu dnia 27. b. m. września publiczna licytacja przez oferty piśmienne.

Deklaracje opieczętowane przyjmowane będą w rzeczonym dniu od 10. godziny rano do 1. z południa.

Cenę wywołania ustanawia się na 1805 złr. w. a., a 20% wadjum na 361 złr. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biórze III Magistratu. Lwów d. 10. września 1864. 825 (1—3)

UWIADOMIENIE.

Dom handlowy Antoniego Halskiego

we Lwowie, na placu Katedralnym nr. 31, obejmuje skład komisyjny wszelkich narzędzi rolniczych i machin gospodarczych i przemysłowych z fabryki krajowej Wgo **Franciszka Eliasiewicza** z Tarnowa. Zamówienia na brakujące lub większe maszyny uskutecznia od 4ch do 20tu dni. Bliższe szczegóły, jako też cenniki lub objaśnienia, udziela pomieniony dom handlowy z wszelką gotowością w każdym czasie.

Poleca się oraz szanownej Publiczności **świeżo** sprowadzony zapas wyrobów doborowych stalowych, metalowych i innych z najsłynniejszych fabryk angielskich, jako też świeży transport **HERBATY** w najlepszych gatunkach. 826 (1—3)

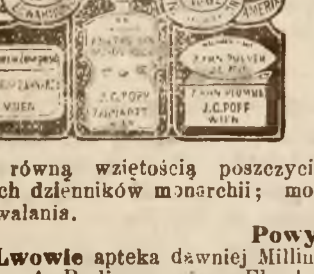
Ces. król. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

Woda Anaterynowa do ust

J. G. Poppa, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, (dawniej „Tuchlauben" Nr. 557) teraz Stadt, Bognergasse Nr. 2. naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakoniku 1 złr. 40 cnt. Opakowanie 20 cnt.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu, również jak we wszystkich handlach pachnideł. Na prowincji w poniżej wymienionych składach. 831 (1—12)



C. k. wył. uprzyw. **Pasta do zębów**. Cena 1 zł. 22 c.
Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 zł. 10 c.
Roślinny proszek do zębów. Cena kartonika 63 cnt.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jako też i innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

Woda Anaterynowa do ust że również i na ostatniej wielkiej wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniej, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencjami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od wszelkiego dalszego zachwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

we Lwowie apteka dawniej Millinga, teraz dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, p. Mikolascha apt., p. A. Berlinera apt., p. Ebenbergera apt., p. Gebhardta i Kleina wdowy, p. Bonifacego Stillera, p. Zygmunta Ruckera; **w Krakowie** p. Górecki, p. J. Jahn, p. L. Feintuch, p. E. Stockmar apt. i J. Bartl.

793 (2—6)

A. STEIFA synowie

przy ulicy Karola Ludwika pod l. 185.

założyli szwalnię (za pomocą maszyn) bielizny każdego rodzaju, przeto w tym handlu znajduje się wielki wybór bielizny męzkiej i damskiej, oraz przyjmują z materji własnych lub płótna, w wyżej wymienionym handlu wybranego, wszelkie zamówienia, maszyną szyte, mianowicie: koszule damskie i męzkie, kalesony, spodnice, poszewki, obrębianie prześcieradeł, ręczników, chustek do nosa, kołnierzyków i td.

Ceny stałe bielizny gotowej:

	od		do	
1 koszula męzka płócienna	2 złr.	60 cnt.	10 złr.	— cnt.
1 „ „ z perkalu kolorowego	„ 2 „	20 „	—	— „
1 „ „ biała bawełniana	„ 2 „	— „	2 „	20 „
1 para kalesonów płóciennych	„ 1 „	50 „	2 „	50 „
Za szycie koszul męzkich i damskich	„ — „	40 „	1 „	50 „
„ „ kołnierzyków męzkich tuzin	„ — „	80 „	—	— „
„ „ „ z jednym szwem tuzin	„ 1 „	— „	—	— „
„ „ „ z podwójnym „ „	„ 1 „	20 „	—	— „

KORDYAŁ PEPSINY

przygotowany przez pp. Grimault et Cie., aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez bra. Corvisart, nadworn. lekarza cesarza Francuzów, jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt płodzi i wydaje, dla spowodowania odbycia funkcji trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordjał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka i zapobieżanie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Srodek ten upoważniony został przez paryzką akademję medyczną.

Dostać można w aptekach **we Lwowie** u **Z. RUKERA** pod Srebrnym orłem; C. Chrościckiego w Wilnie; Marcińczyka w Kijowie; Elsnera w Poznaniu; Mrozowskiego w Warszawie i innych. 169 8—0

Cena 3 zł., z opakowaniem 3zł. 30 kr.

814 **W państwie Mikulińce** 2

w obwodzie Tarnopolskim są kwiaty oranżeryjne rozmaitego gatunku, dobrze utrzymane za umiarkowaną cenę do sprzedania.

Sposób leczenia stanowczy chorób płciowych wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych.

Paryzkiego Dra p. Chable.

DEPURATIF du SANG

Skuteczność Syropu **roślinnego, bezmerkurjalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, ranom syfilitycznym, zanieczyszczeniu krwi**, tak skuteczną się pokazała, że ją dzisiaj 40000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera, wielbiąc szczególniej przy jego użyciu pomoc kąpiel mineralnych również Dra Chable. Cena 4 złr., za opakowanie 20 cnt.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny **Syrop Cytrynianu Żelaza Dra Chable**, gdy do dziś w użyciu będące trudne do trawienia, w skutkach zaś swych wątpliwe **kubeby i kopaiwy**, z rzędu lekarstw wypiera, to ze swej strony, **już to w szprycowaniach, już wewnętrznie użyty**, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: **rzeżączki, upływy, osłabienie kanału, otoki pęcherza**. Cena flaszki 3 złr. 30 cnt. z opakowaniem 3 złr. 50 cnt.

Sprzedają się w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galle i w aptekach w Wilnie p. Chrościckiego, w Krakowie p. Brunona Miczyńskiego i we Lwowie u p. Z. RUCKERA. 323 3—0

Handel mebli i towarów galanteryjnych

Antoniego Kirschnera

we Lwowie.

na placu Dykasterjalnym l. 337., utrzymuje także główny skład dla Galicji i Bukowiny powszechnie przez trwałość, lekkość i piękny fason znanych

mebli z giętego drzewa

z fabryki Braci Thonetów w Wiedniu, które po cenach stałych fabrycznych sprzedaje. 827 (1—6)

Aromatyczna wata na reumatyzm

niezawodny i wielokrotnem doświadczeniem za najlepszy środek uznany przeciw wszelkim cierpieniom reumatycznym, poleca

Apteka A. Berlinera

we Lwowie,

w paczkach po 35 centów, w większych po 60 cent. 781 (1—6)

785 **Dla zakładów naukowych** 3—3

męzkich i żeńskich we Lwowie.

W naukach przyrodzonych i historji pracujący i tych umiejętności gruntowną wiedzę posiadający mężczyzna, życzy sobie z tych przedmiotów t. j. historji powszechnej i geografii ogólnej, historji narodu polskiego podług najlepszych źródeł, najnowszych i własnych badań z uwzględnienieniem geografii ziem polskich, archeologii i historji literatury polskiej, następnie historji naturalnej z uwzględnieniem anatomii i fizjologji człowieka i zwierząt, fizyki i hygieny, zastosowanej do naszego kraju z poglądem na hydroterapię i naukę o wegetaranizmie jakie takowa stanowisko zająć może w sztuce lecznicej w zakładach naukowych dawać wykłady po polsku lub po niemiecku. Bliższa wiadomość w ekspedycji „Gazety Narodowej."

Dla panów fotografów.

Aptece A. Berlinera dawniej Lanerego we Lwowie powierzony został dla Galicji skład główny preparatów i papieru fotograficznego z pierwszej uprzywil. fabryki pruskiej, i sprzedaje takowe pod gwarancją dobroci po cenach umiarkowanych. 780 2—3

Apteka A. Berlinera

dawniej Lanerego otrzymała świeży transport wzmacniającej sławnej

POMADY DUPUYTREN

na porost i przeciw wypadaniu włosów, która już od lat kilkunastu jako najskuteczniejsza uznana, i z tej przyczyny w Paryżu używaną bywa. 779 2—4

Utrzymując główny skład dla Galicji, udzielam kupującym w większej ilości stosowny rabat.

Cena słoika 1 złr. 50 cnt.

ZYGMUNT KLAPPHOLZ

ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że otworzył z dniem 1. września b. r.

Restaurację w Drohobyczy

w Rynku pod l. 42,

w której wyborną kuchnią i najlepszemi napojami za najumiarkowańsze ceny służyć będzie; a ponieważ takiej restauracji dotąd w Drohobyczy brakło, zkąd tak obywatele miejscowi jak i przejeżdżający, niedogodności doznawali, spodziewa się jak najliczniejszego udziału i uprasza uprzejmie o łaskawe uwzględnienie. 808 (2—3)

ESSENCJA

Salsaparyli Colbert

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych, syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we **Lwowie** u **Z. RUKERA**, w Paryżu w aptece P. Colbert, w Pasażu Colbert nr. 7. et 8. Skład główny dla królestwa Polskiego u p. Galla w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego 210 9—0

BIURO KOMISOWE

M. Wachmann, Wien Prager-Strasse Nr. 1. przyjmuje każde zlecenie do zakupna i sprzedaży, a szczególnie wszelkie sprzedaże z Galicji, jako to: **Woły, Spirytus, Naftę, nasienie Lnu, Konicz i td.** również wszystkie w obręb tego rodzaju wchodzące polecenia, będą rychło i najskrupulatniej wykonane. Zamówienia listowe tak w polskim jak w francuzkim języku uprasza się pod powyższą adresą. 796 (7—8)

200.000 złr.

są do wygrania przez

PROMESY NA LOSY KREDYTOWE

do 1. **października** po 4 złr. los u

JOH. C. SOTHENA

w Wiedniu Stadt am Graben Nr. 4.

Te promesy, opatrzone podpisem wyżej wymienionego domu kupieckiego, są do nabycia we Lwowie u 674 9—12

FRYDERYKA SCHUBUTHA



BARAN

rasy Nowoleiczesterskiej, z Anglii sprowadzony jest do wynajęcia miesięcznie za 30 zł. w. a. **W Łoszniowie poczta Mikulińce**. 801 (3—3)

l'Eau de Léchelle

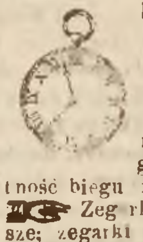
Woda piersiowa odnawiająca krew Pana Lechelle.

Leczy najniebezpieczniejsze **słabości piersi, żołądka i serca, utratę krwi u kobiet i wszelkie krwiotoki**

La Soie Dolorifuge.

Tkany z jedwabiu Pana Lechelle środek niezawodny przeciw **reumatyzmom, podagrze, newralgiom i boleściom w artykulacjach.** We Lwowie w aptece pod Srebrnym Orłem **Zyg. RUCKERA**. 635. B. (4—12)

Cena 2 złr., z opakowaniem 2 złr. 20 cnt.



Wielki skład zegarków kieszonkowych genewskich

KAROLA HARTLA

zegarmistrza w Wiedniu. Stadt, Gundelhof.

Wszystkie poniżej wymienione zegarki są najstaranniej regulowane i ręczy się za akuratność biegu na cały rok.

Zegarki nieobciągane są znacznie tańsze; zegarki złote są ze złota 3. próby.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

	od złr. i wyże
Cylindry srebrne	
na 4 kamienie	„ 11 „
z brzegami złotemi	„ 13 „
ze sprężyną lepsze	„ 14 „
na 8 kamieni	„ 15 „
z podwójną nakrywką	„ 15 „
obozowe w dobrym gatunku	„ 20 „
Ankry srebrne	
na 13 kamieni	„ 16 „
lepsze na 15 kamieni	„ 18 „
z podwójną nakrywką	„ 18 „
w lepszym gatunku z grubszą nakrywką	„ 22 „
angielskie z szkiełkiem kryształowem	„ 26 „
obozowe	„ 22 „
Remontoirs-Savonette	„ 36 „
Cylindry złote próby 3.	
na 8 kamieni	„ 30 „
z nakrywką złotą	„ 38 „
damskie na 4 i 8 kamieni	„ 28 „
„ z emalią i dyamentami	„ 40 „
Damskie Savonetty	
na 8 kamieni	„ 40 „
w lepszym gatunku emaliowane	„ 48 „
Ankry złote	
na 13 kamieni	„ 38 „
z złotą nakrywką	„ 48 „
z podwójną nakrywką	„ 56 „
w lepszym gatunku po 60, 70, 80, 100	„
Remontory złote	od 150 „

Budziki po zł. 5, z zegarem po zł. 7.

Zegarki z wahadłami własnego wyrobu.

do naciągania co 8 dni po złr. 16, 20, 22.
„ bicia ¼ i godzin „ „ 32, 35.
„ „ ¾ ½ i godzin „ „ 50, 55, 60.
Regulatory miesięczne z sekundami „ „ 28, 30, 32.

Naprawki wykonują się najstaranniej.

Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian. 727 7—12

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochronny urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich, i każdy papierek jedną dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena jednego oryg. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastósować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowemu bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymitów i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Ruker, Kleina Wwa i Gebhart.

W **Białej** Keler apt. i J. Berger. „ **Brzeżanach** Józ. Żminkowski „ „ B Fadenhecht. „ **Bochni** Niedzielski. „ **Brodach** Fr. Deckert. „ „ F. Gomuliński. „ **Buczaczu** J. Czerkawski. „ **Chodorowie** Z. J. Krynicki. „ **Czerniowcach** J. Różański. „ „ Ign. Schnirch. „ **Dobromilu** A. Grotowski. „ **Drohobyczy** L. Kleczkowski. „ **Glinianach** N. Helm. „ **Gródku** A. Tomaszewski. „ **Husiatynie** F. Michalewicz. „ **Jagielnicy** J. Fischbach. „ **Jarosławiu** J. Rohm. „ **Kaliszu** Jabłkowski, Radliński i Skupieński. „ **Kałuszu** F. Hildebrand. „ **Kołomyi** W. Kupferman. „ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap. „ M. Jawornicki. „ **Krynicy** H. Nitribit. „ **Limanowie** A. Müller. „ **Manasterzyskach** J. Lipschitz. „ **Mościskach** G. Schubbot. „ **Nasiezy** A. Mernych. „ **Nowym Sączu** Kosterkiewicz wdowa. „ **Nowym Targu** C. Lauer. „ **Oświęcimie** W. Potaczek. „ **Podgórzu** S. Schlesinger. „ **Przemyślu** Gaidetschka i syn. „ „ E. Michalski. „ **Przemyślanach** St. Miecki. „ **Radowcach** W. Resch. „ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp. „ **Samborze** Kriegsmann. „ **Sanoku** J. Jakhtsetter wdowa. „ **Suczawie** E. Botezat. „ **Starem Mieście** A. Grotowski. „ **Stanisławowie** Stecher v. Sebenetz. „ **Szczercu** J. Pełka. „ **Tarnopolu** A. Morawetz. „ **Tarnowie** J. Jahn. „ **Toruniu** A. Giedziński. „ **Turce** Mich. Piatek. „ **Tyśmienicy** Karol Necki. „ **Wadowicach** F. Foltin. „ **Zaleszczykach** J. Kodrębski. „ **Złoczowie** Wolf Korkes. „ **Żółkwi** K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis"*. Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

756 2—52 **A. Moll**, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu Nr. 562.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera